PORWANIE WRÓŻKI - SKRZYDEŁKO

W MALUTKIM DOMKU, CHYBA W KOLUSZKACH
MIESZKAŁA ŚLICZNA SKRZYDEŁKO – WRÓŻKA,
KTÓRA NA SKRZYDŁACH SIĘ DOBRZE ZNAŁA,
WIĘC PTASICH WIZYT WCIĄŻ WIELE MIAŁA.

LECZ NIM ZAGŁĘBIĘ SIĘ W JEJ HISTORIĘ,
W SŁOWACH DWÓCH RZEKNĘ PEWNĄ TEORIĘ -
TAK JEST NA ŚWIECIE TYM UŁOŻONE,
ŻE KAŻDY MUSI MIEĆ SWĄ OCHRONĘ.

GDY ZĄBEK BOLI – WIEDZĄ TO DZIECI,
WKRÓTCE ZĘBOWA WRÓŻKA PRZYLECI,
A GDY SKRZYDEŁKO BOLI MOTYLE
ZJAWIA SIĘ INNA WRÓŻKA ZA CHWILĘ.

O NIEJ TO WŁAŚNIE TUTAJ POWSTANIE,
BAJKA, HISTORIA, OPOWIADANIE…
A CHOĆ CHWILAMI BĘDZIE DOŚĆ STRASZNIE
PO BAJCE KAŻDY SNEM BŁOGIM ZAŚNIE.

HISTORIA MIAŁA SWE MIEJSCE LATEM,
OGRÓD SIĘ POKRYŁ DOŚĆ GĘSTO KWIATEM,
PSZCZÓŁKI ROBIŁY MIODEK RADOŚNIE.
ACH.. W TAKIE LATO AŻ SERCE ROŚNIE,

LECZ CHOĆ DOKOŁA TAK PIĘKNIE BYŁO
KOMUŚ SEN NOCNY LATO BURZYŁO,
KTOŚ NIE CHCIAŁ PTAKÓW I MUCH BZYCZENIA,
MOTYLE W KAMIEŃ BY POZAMIENIAŁ…

KTO TAK NIE ZNOSIŁ CIEPŁA I SŁOŃCA?
KTO MIAŁ ZŁY HUMOR, DĄSY BEZ KOŃCA?
UCHYLĘ RĄBEK WAM TAJEMNICY,
BO NA TEJ SAMEJ PRAWIE ULICY

MIESZKAŁA ZOŁZA, ZŁA CZAROWNICA.
WIDOK JEJ RACZEJ BY NIE ZACHWYCAŁ,
NOSEK JAK HACZYK, BRUDNA SPÓDNICA..
GROŹNE SPOJRZENIE JAK NAWAŁNICA.

DAWAŁA UPUST SWOJEJ WROGOŚCI,
ZŁY HUMOR STALE W JEJ SERCU GOŚCIŁ,
NIE CHCIAŁA BAWIĆ SIĘ I JEŚĆ LODÓW,
CIĄGLE SZUKAŁA ZŁOŚCI POWODÓW.

AŻ NADSZEDŁ DZIONEK LETNI, UPALNY.
WIEDŹMA UKNUŁA PLAN IDEALNY,
A, ŻE SIĘ WRÓŻKA NIE SPODZIEWAŁA,
WIĘC CZAROWNICA W MIG JĄ PORWAŁA…

JAK TO SIĘ STAŁO? W SŁOWACH DWÓCH STRESZCZĘ:
NIE BYŁO WCALE DOŚĆ PÓŹNO JESZCZE,
WRÓŻKA W SWYM SADZIE PRANIE ROBIŁA,
NA KRZACZEK SKRZYDŁA WIĘC ODWIESIŁA.

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

A CZAROWNICA TYLKO CZEKAŁA,
WRÓŻKĘ PORWAŁA I … ODLECIAŁA,
SKRZYDEŁKO BIEDNA LATAĆ NIE MOŻE,
WIEDŹMA UKRYŁA JĄ W CIEMNYM BORZE.

TAM, GDZIE SIĘ INNA BAJKA ZACZYNA
STAŁA WŚRÓD KNIEI LICHA CHATYNA.
NIKT NIE ZAGLĄDAŁ DO TEGO LASU,
NIKT NIE USŁYSZAŁ WRÓŻKI HAŁASU,

KTÓRY WOŁANIEM GŁOŚNYM ROBIŁA.
BARDZO SAMOTNA SKRZYDEŁKO BYŁA.
W TYM SAMYM CZASIE Z WIELKIEJ RADOŚCI
SPROSIŁA WIEDŹMA NA UCZTĘ GOŚCI…

LECZ TYLKO TAKICH, CO SKRZYDŁA MIELI,
TŁUMNIE DO WIEDŹMY WIĘC PRZYLECIELI:
PRZYBYŁY PTAKI Z BLISKA, DALEKA,
NIKT TEŻ Z MOTYLI ZBYTNIO NIE ZWLEKAŁ,

GOSZCZĄ SIĘ OSY, WAŻKI I PSZCZOŁY
NASTRÓJ PANUJE BŁOGI, WESOŁY..
LECZ WKRÓTCE NASTAŁ KONIEC SIELANKI
WIEDŹMA SPOJRZAŁA ZNAD FILIŻANKI

ZROBIŁA NAGŁY OBRÓT NA PIĘCIE
I WYPOWIADAĆ JĘŁA ZAKLĘCIE
STRĄCIŁA PRZY TYM SZKLANKĘ HERBATY
I TAK ZAKLINA JUŻ RÓD SKRZYDLATY:

- SŁUCHAJCIE SŁÓW MYCH WSZYSTKIE POTWORY,
CO LATAŁYŚCIE AŻ DO TEJ PORY,
DZISIAJ SWE SKRZYDŁA TU ZOSTAWICIE,
JEŚLI SWE ŻYCIE DOSYĆ CENICIE.

SPADAŁY SZYBKO SKRZYDEŁEK PARY,
CZY OWAD MŁODY BYŁ CZY TEŻ STARY,
CZY PTASZEK MAŁY CZY JUŻ DOROSŁY
- WIEDŹMA WPADAŁA W NASTRÓJ PODNIOSŁY.

TAK SIĘ ZŁYM PLANEM SWYM UCIESZYŁA,
ŻE NIETOPERZA NIE ZOBACZYŁA,
KTÓRY SIĘ CHYŁKIEM WYMYKAŁ Z SALI,
BY ZNIKNĄĆ SZYBKO NA SKRZYDŁACH W DALI...

NIE ZADZIAŁAŁO TU ZŁE ZAKLĘCIE.
CZEMU? MAM O TYM PEWNE POJĘCIE..
NIETOPERZ SPORY MIAŁ PROBLEM Z UCHEM
A JEŚLI Z UCHEM – TO TEŻ ZE SŁUCHEM

STĄD CZĘSTO PYTAŁ WSPÓŁTOWARZYSZY,
CZY TEŻ NA PEWNO DOBRZE COŚ SŁYSZY..
TYM RAZEM JEDNAK NIE POWTÓRZYLI
BO JUŻ ZAKLĘCI PRZEZ WIEDŹMĘ BYLI.

UCIEKAŁ GACEK CZYM PRĘDZEJ W GÓRY,
MIJAŁ PO DRODZE LAS DOŚĆ PONURY,
NARAZ NA ŚCIEŻCE DOSTRZEGŁ RYCERZA,

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

KTÓRY NA KONIU SWOIM GDZIEŚ ZMIERZAŁ.

ZNIŻYŁ LOT SZYBKO, SZEPCZE CICHUTKO,
LECZ RYCERZ UCIĄŁ ROZMOWĘ KRÓTKO,
BO NIE MIAŁ CZASU… KSIĘŻNICZKA W WIEŻY,
CZEKA AŻ RYCERZ DO NIEJ PRZYBIEŻY.

NALEGAŁ GACEK, SŁÓW NIE ŻAŁOWAŁ,
RYCERZ WIĘC SZYBKO SKAPITULOWAŁ
- KSIĘŻNICZKA MOŻE POCZEKAĆ W WIEŻY,
RATOWAĆ WRÓŻKĘ SZYBKO NALEŻY.

LECZ GDZIE TA WRÓŻKA? PROBLEM TO DUŻY,
POSZUKIWANIE RYCERZA NUŻY.
GACEK PROWADZIŁ SWĄ OBSERWACJĘ
WYKORZYSTUJĄC ECHOLOKACJĘ..

NARAZ WYKRZYKNIE – TU JEST! W TYM LESIE,
ECHO SŁÓW GACKA W DAL SIĘ JUŻ NIESIE,
TAK SIĘ SPRĘŻYLI, TAK POSZUKALI,
ŻE W MIG PRZED CHATKĄ LICHUTKĄ STALI.

RYCERZ UWOLNIŁ WRÓŻKĘ – NIEBOGĘ,
SZYBKO RUSZYLI W POWROTNĄ DROGĘ
I ZANIM Z LASU JUŻ WYJECHALI,
OPOWIEŚĆ SMUTNĄ O WIEDŹMIE ZNALI.

WRÓŻKA GOTOWA DO WALKI BYŁA,
BARDZO NA WIEDŹMĘ SIĘ ZEZŁOŚCIŁA.
A TA SIĘ „GOŚCI” NIE SPODZIEWAŁA,
BUDYŃ BEZTROSKO WIĘC ZAJADAŁA.

ALE POD RĘKĄ RÓŻDŻKĘ SWĄ MIAŁA,
ZAKLĘĆ ZŁYCH TAKŻE DOŚĆ SPORO ZNAŁA,
WIĘC GDY UJRZAŁA WRÓŻKĘ, RYCERZA,
KTÓRY PRZYWRÓCIĆ SPOKÓJ ZAMIERZAŁ

MACHNĘŁA RÓŻDŻKĄ, SŁOWA WYRZEKŁA
I CHCIAŁA CZMYCHNĄĆ – LECZ NIE UCIEKŁA..
CZARY O TARCZĘ SIĘ WSZAK ODBIŁY
W WIEDŹMĘ Z IMPETEM W MIG UDERZYŁY.

DOSTRZEGŁA JESZCZE, ŻE SIĘ ZAMIENIA.
W CO? W BARDZO TWARDY POSĄG Z KAMIENIA.
RADOŚĆ MOTYLI NIE MIAŁA KOŃCA,
MOGŁY ZNÓW LATAĆ W PROMIENIACH SŁOŃCA,

CIESZYŁY PTAKI SIĘ, MUCHY ŚMIAŁY,
SKOŃCZYŁ SIĘ KŁOPOT – WCALE NIE MAŁY.
WRÓCIŁY SKRZYDŁA DO WŁAŚCICIELI
- I KONIEC BAJKI JUŻ BYŚCIE CHCIELI…

RZEKNĘ WIĘC TYLKO, ŻE TKWI W KOLUSZKACH,
GDZIE NADAL MIESZKA SKRZYDEŁKO – WRÓŻKA,
PO PRAWEJ STRONIE PEWNEJ ULICY
POSĄG Z KAMIENIA – ZŁEJ CZAROWNICY.

LECZ JA GO WIDZIEĆ WSZAK NIE MAM CHĘCI

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

I WAS TEŻ PRAGNĘ NIECO ZNIECHĘCIĆ,
A KIEDY JESTEM GDZIEŚ TAM PRZELOTEM,
WKŁADAM SKRZYDEŁKA I MKNĘ Z POWROTEM.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 30.10.2026

COPYRIGHT © ADB 2026